

## Jak Cię przekonać do godnego ubierania się na Mszę świętą?

W prasie, internecie, na ulotkach reklamowych można znaleźć wiele informacji o ofertach wakacyjnych wyjazdów za granicę. Są tam dane o programie wycieczki, zakwaterowaniu, wyżywieniu i o cenie. Kto uważnie czyta, może znaleźć i takie zalecenie praktyczne: „W zwiedzanych obiektach sakralnych obowiązuje odpowiedni ubiór (długie spodnie i spódnice oraz zakryte ramiona). W wielu krajach katolickich, takich jak Italia czy Portugalia, turyści, którzy naruszają swoim ubiorem przyjęte normy, są przez strażników zatrzymywani przy drzwiach świątyn i w najlepszym wypadku wręczane są im peleryny do okrycia ciała.

Może i do naszych kościołów warto wprowadzić ten zwyczaj. Oto Lidia Montusiewicz (żona Ryszarda, korespondenta Radia Watykańskiego) przez 11 lat mieszkała w Izraelu. Tak wspomina: „*Wilgotny klimat, wysoka temperatura, tam jeszcze bardziej odczuwa się upał. Na ulicy ludzie chodzą w lekkich strojach, ale przed wejściem do kościoła na ramiona narzuca się chustą, lekki szal czy zakłada się żakiet. Do bazyliki Narodzenia Pańskiego oo. Franciszkanie nie pozwolą wejść w stroju odkrywającym nadmiernie ciało. Na katolików oddziałuje też przykład ze strony Żydów i muzułmanów. Do synagogi czy meczetu przychodzą godnie ubrani. Kobiety zakryte są niemal od stóp do głów*”.

W kościele podczas Mszy świętej stosujemy wszystkie te zasady *savoir vivre*, które obowiązują w życiu towarzyskim i publicznym.

Kościół możemy odwiedzać w sposób trojaki: mimochodem, wstępując do niego na krótką modlitwę; uczestnicząc we Mszy świętej w dzień powszedni; uczestnicząc we Mszy świętej w niedzielę lub inne święto kościelne. W tym pierwszym przypadku nie jesteśmy oczywiście zobowiązani do jakichś specjalnych przygotowań. Jednak nasz strój musi być stosowny. Nie możemy odwiedzać świątyni w stroju kwalifikującym się tylko na plażę czy na boisko, np. w krótkich spodenkach czy negliżu. Nie może to być strój wywołujący zgorszenie czy znamionujący lekceważenie. Uczestnicząc w liturgii w dniu powszednim postępujemy w taki sam sposób jakbyśmy odwiedzali kogoś z wizytą towarzyską, tylko, że tu mamy do czynienia z odwiedzinami osoby wyjątkowo ważnej - Boga. Nie odwiedzamy nikogo w stroju roboczym. Nasz strój określa nasz stosunek do gospodarza, ma wyrażać szacunek. Zakładamy, więc na siebie ubranie bardziej eleganckie i odświętne. Jeżeli nasza wizyta ma uroczysty charakter, ubieramy się w sposób uroczysty.

Udział w niedzielnej Mszy świętej ma rangę wyższą niż uroczysta wizyta towarzyska. Powinniśmy, zatem ubrać się w sposób szczególnie elegancki i uroczysty, okazując tym szacunek gospodarzowi (Panu Bogu) i pozostałym gościom (wiernym, wspólnocie parafialnej).

Jak ważny jest więc nasz ubiór. Psychologia porozumiewania się zwraca uwagę na komunikację niewerbalną. Jednym z istotnych jej elementów jest strój. Za jego pomocą możemy wyrazić przynależność do określonej grupy, szacunek dla człowieka, żalobę, świętowanie. Poprzez strój wyrażamy też samych siebie. Jest on istotną formą naszego obrazu, formą przedstawienia siebie i własnych

odniesień do innych. Niewłaściwym strojem można popełnić faux pas. Nietaktem mogącym wywołać szok u współbiedników jest przybycie na wytworne, wieczorowe przyjęcie w jeansach. Podobne zaskoczenie wzbudzi przyjęcie na ognisko w sukni balowej i w szpilkach. Ubiór na wycieczkę czy boisko inaczej wygląda niż strój do teatru. Wybierając się na wyprawę turystyczną powinniśmy dostosować ubiór do warunków pogodowych i terenowych. Strój na lekcje WF powinien zapewnić wygodę i bezpieczeństwo przy wykonywaniu ćwiczeń. Przy szczególnie uroczystych okazjach poprzez strój powinniśmy wyrazić elegancję i podniosły nastrój.

Nauka o stroju w życiu człowieka jest i powinna być istotnym elementem wychowawczym. Jest to przede wszystkim zadanie rodziców, ale także nauczycieli i wychowawców. Umiejętność dobrania stroju do okazji jest elementem zasad dobrego tonu (bon ton). Reguły savoir-vivre -zachęcające do tego, by „wiedzieć, jak żyć” - podają również elementarne wskazówki dotyczące tego, jak się ubrać. Niewłaściwym strojem można dać o sobie samym negatywną opinię, można kogoś urazić, zlekceważyć albo poniżyć. Tego, kulturalny człowiek powinien unikać. Umiejętność współistnienia z innymi wymaga zwrócenia uwagi na własny wygląd zewnętrzny.

Coraz więcej szanujących się firm w regulamin wewnątrzny wpisuje- opis stroju pracownika. Zastrzegają gamę kolorystyczną obowiązującą w ubiorze, długość spódnicy, czy jakość obuwia. I tak np. odkryte palce stóp uważane są za element intymny, rażą zwłaszcza w pomieszczeniu zamkniętym. Zwracają nadmierną uwagę, tym bardziej, kiedy kobieta ma na paznokciach jaskrawy lakier. Jak wynika z sondaży przeprowadzonych wśród mężczyzn, takie osoby w relacjach na poziomie zawodowym przestają być postrzegane jako partner. Odbierane są jako ktoś nieprofesjonalny - mówi Lidia Tkaczyńska. Ww. z firmy Ac-tivena zajmuje się kreacją wizerunku. Zgłaszają się do niej duże firmy i instytucje, które zamawiają szkolenia dla pań na temat sposobu ubierania się. Dla prezesów i dyrektorów firm kłopotliwe są sytuacje, kiedy z powodu nieodpowiedniego ubioru nie można wysłać na rozmowę wysoko wykwalifikowanej pracownicy z obawy przed utratą kontrahenta. Według Lidii Tkaczyńskiej, wzorce mody dyktowane przez najnowsze trendy, kobiety przejmują bezkrytycznie i zaczynają szokować sposobem ubierania się. A w pracy trzeba skupić się na wykonywaniu obowiązków, a nie na podziwianiu cielesnych walorów drugiej osoby.

Żyjemy w świecie, w którym obowiązuje określona kultura ubioru. Człowiek dobrze wychowany wie, jak ubrać się stosownie do okoliczności. Inaczej do pracy, na przyjęcie czy na plażę. Wygląd wielu współczesnych ludzi dowodzi braku podstawowej wiedzy na temat roli stroju. Coraz bardziej szerzy się, także w Polsce, nieprzyzwoita tendencja pokazywania się z odsłoniętymi brzuchami, pępkami, znaczną częścią obnażonych pleców i bioder. Niektórzy zauważają że coraz trudniej kupić normalnej długości bluzki czy spodnie nie będące „biodrówka-mi”.

Skąd jednak młodzież ma wiedzieć, że to niestosowne: jeśli nikt starszy jej tego nie powie, skoro rodzice dają pieniądze na takie stroje, skoro nauczyciel w

szkole milczy, widząc taki ubiór uczniicy. Warto przypomnieć, że „milczenie jest oznaką zgody”. Strój odsłaniający intymne części ciała nie nadaje się do szkoły, która z założenia jest i powinna być miejscem nauki, a nie podniecenia, uwodzenia czy podejmowania czynności seksualnych.

Jadąc samochodem chyba każdy potrafi rozpoznać stojącą kobietę „lekkich obyczajów” od austropowiczki. Poznać można przede wszystkim po ubiorze! Ubiór: bardzo krótka sukienka albo szorty, bluzka z dużym dekoltem itp. Sposób ubierania się jest językiem, komunikuje się coś, wzbudza określone myśli i emocje. „Dyktatorzy mody” (zwróćmy uwagę na słowo „dyktator”!) bardzo często chcą, by kobiety przyjęły zasady, które stosują panie stojące na autostradzie. Zasada brzmi: odsłonić ciało.

Nie wolno kłaniać się bożkowi mody! Jest granica, której nie można przekroczyć. Oto do Wenecji przybywa wielu turystów, słynne są zabawy w karnawale. Władze tego miasta zajęły radykalne stanowisko. Za chodzenie po starówce w stroju zbyt skąpym, można otrzymać mandat. Człowiek kulturalny zdaje sobie sprawę z faktu, że w świecie, w którym żyjemy, obowiązuje pewna kultura ubioru. Inaczej ubieramy się na wesele czy inne uroczystości rodzinne, a inaczej, np. na zakupy. Są nawet restauracje, do których nie wpuszczą nas bez garnituru czy tzw. eleganckiego stroju wieczorowego. Wiem, jak się ubrać na spektakl teatralny, a jak na kawę do sąsiadów.

Tej wiedzy jednak zdaje się nam brakować, kiedy wybieramy się do kościoła. Obserwując wiele kobiet i mężczyzn w domu Bożym, można nieraz odnieść wrażenie, że wielu z zebranych znalazło się w kościele przypadkowo: prosto z zakupów, dyskoteki czy z meczu piłkarskiego. Jest to smutny obraz naszych czasów. Tymczasem szczególnie w świątyni obowiązują ogólne zasady dobrego wychowania dotyczące ubioru, wynikające z charakteru konsekrowanego miejsca i poszanowania Osoby, do której się wybieramy. Niewłaściwy strój może oznaczać lekceważenie Boga, może być zgorszeniem dla innych i ujmą dla siebie samego. Plażowe stroje zaczynają królować na ulicach, w biurach a nawet i w kościele. Czy ubiór to sprawa tak osobista, że nie powinniśmy zwracać uwagi na odsłonięte brzuchy i nagie plecy, zwłaszcza w miejscach powszechnego kultu? Skoro na egzamin gimnazjalny czy maturalny młodzież idzie ubrana na galowo, to czyż przyjscie na Mszę świętą nie jest taką audiencją u Pana Boga? Któraś z kobiet może powiedzieć: „nie odpowiadam za ludzkie reakcje”. O, nie. W świetle savoir vivre odpowiadamy za nie. Nasz ubiór i nasze zachowanie, jak uczy etyka, mają być takie, by u nikogo nie wywoływać negatywnych reakcji, by powodować powszechną akceptację. Epatując swoimi wdziękami, kobieta postępuje w taki sam sposób, jakby przyszła do publicznej biblioteki, gdzie obowiązuje cisza, bo wszyscy chcą w skupieniu czytać, o ona by włączyła głośno przenośne radio.

Brak poczucia sacrum sprawia, że niektóre osoby przychodzą do kościoła ubrane niestosownie. Nie mają poczucia, że Msza św. to bezkrwawa ofiara Chrystusa! Strój jest znakiem szacunku dla drugiej osoby. Anna Srebro, prezes Stowarzyszenia Edukacja i Media zajmującego się m.in. promowaniem kobiecego

ubioru według hasła, by był „modny, godny i wygodny”, ocenia, że dziś panie bezkrytycznie przyjmują określony styl mody. Zwraca uwagę, że sposób ubierania się wyraża nie tylko osobę, która go nosi, ale także określa stosunek do drugiego człowieka. Zwłaszcza kobieta powinna zadać sobie pytanie, czyjej strój nie działa prowokująco. Myślenie o innych jest wyrazem naszej delikatności - mówi Anna Srebro. Nie ma pisanych zasad godnego stroju do kościoła. Być godnie ubranym nie znaczy wyglądać jak szara myszka. Często nie z powodu odsłaniania dużych partii ciała, ale też ze względów estetycznych - panie wyglądają, jakby nosiły odzież kilka numerów za ciasną. Zasady dobrego wychowania nie dopuszczają też, by spod odzieży widać było bieliznę osobistą, a tak często się dzieje - mówi Anna Srebro. Ciągłe trzeba przypominać, że wybierając się do kościoła, nie wolno zapomnieć o podstawach savoir-vivru. Ubraniem właściwym w świątyni jest strój skromny, niewyzywający. Zatem nie na miejscu będą głębokie dekolty i odkryte ramiona, a także prześwitujące materiały czy króciutkie spódnice lub sukienki. A już ogromnym naruszeniem normy dobrych obyczajów są odkryte plecy! Panów obowiązują w kościele długie spodnie, absolutnie niedopuszczalne są krótkie spodenki czy koszulki na ramiączka lub tzw. t-shirty. Wyobraźmy sobie, że idziemy na spotkanie z prezydentem, premierem czy jakimś królem... Jaki strój byśmy włożyli? Czy nie staralibyśmy się ubrać jak najlepiej, tak, by podkreślić nasz stosunek dla osoby, która nas przyjmuje? Tymczasem idąc na spotkanie z Królem Królów, ubieramy się swobodnie, jak na plażę czy do jakiegoś podrzędnego lokalu. Czy tak być powinno? Wyrzucając ze świątyni kupców, powiedział Pan Jezus: „Mój dom ma być domem modlitwy...” Czy nasz ubiór sprzyja modlitwie mojej i stojących obok? Kościół to nie rewia mody.

Innym zwyczajem, który nie przystoi w kościele, jest stosowanie zbyt mocnych perfum czy przesadnego makijażu. Nie znaczy to, że jakieś drobne „poprawki” w urodzie są od razu złem. Ale, po co tyle farby na twarzy, na wargach? Czasem, kiedy tak umalowane panie przystępują do Komunii świętej, nie wiadomo, jak podać im Ciało Chrystusa, żeby przy okazji nie pomalować palców na czerwono. Podobno pewien kapłan, podając Komunię świętą damie przyozdobionej jaskrawą szminką, miał powiedzieć: „Panie Jezu, świeżo malowane”. Przecież Pan Jezus zna nas, zna naszą prawdziwą twarz, nie ma potrzeby, idąc na spotkanie z Nim, ukrywać tej twarzy pod warstwą malowideł.

Zaczął się czas wysokich temperatur. Wszystkim jest gorąco. Ale czasami wydaje mi się, że upał jest tylko pretekstem dla niektórych dziewcząt i kobiet do epatowania nagością. Dzisiaj prawdziwie modne jest tylko markowanie ubioru. „Wielcy kreatorzy” porozbierali swoje modelki prawie zupełnie. Owszem, w raju *mężczyzna i jego żona byli nadzy i nie odczuwali wobec siebie wstydu* (Rdz 2,25). Jednak, gdy utracili swą pierwotną bezgrzeszność, *spletli gałązki figowe i zrobili sobie przepaski* (Rdz 3,7). Zaś Pan Bóg poszedł jeszcze dalej: *sporządził dla nich odzienie ze skór i przyodział ich* (Rdz 3,21). Dlaczego? Bo teraz, po skażeniu natury przez grzech pierworodny, człowiek ma kłopoty z zapanowaniem nad upodobaniem do płci odmiennej, które oczywiście samo w sobie, jako Boży dar, jest dobre. Zwłaszcza u mężczyzn łatwo przeradza się to upodobanie w towarowe

traktowanie kobiety. Czyli w zaprzeczenie miłości. Z naszą ludzką seksualnością trzeba ostrożnie. Nachalnie roznegliżowane kobiece ciała nierzadko prowokują wybuchy męskiej pożądliwości - mogą też rodzić inne niepożądane duchowe odniesienia, np. obrzydzenie do kobiecości. Odwrotnie oczywiście też.

Więc pamiętajmy, że grzech leży u wrót i czyha na nas, a przecież my mamy nad nim panować (Rdz 4,7). Stąd w Nowym Testamencie Pan Bóg przypomina kobietom, które przyznają się do pobożności, by były one skromnie przyodziane, przyozdobione ze wstydlivością i umiarem" (1 Tm 2,9 n). Na ulicach naszych miast i wiosek - o zgrozo! - również czasem w kościele, pienia się latem kompletnie odsłonięte brzuchy, głębokie dekolty i przebijające przez cienkie odzienie gołe pośladki dziewcząt i kobiet. To igranie z ogniem i naigrywanie się z Pana Boga!

A Bóg ma na tę okoliczność jedną odwieczną odpowiedź: *Zapłatą za grzech jest śmierć* (Rz 6,23). Śmierć w szerokim tego słowa znaczeniu. Czyż historycy nie potwierdzają, że wielkie imperia zazwyczaj odchodziły w niebyt skutkiem postępującej rozwiązłości obyczajów (vide Imperium Romanum). Nasza wyuzdana zachodnia cywilizacja też może obumrzeć. Bo im więcej wszechobecnego rozerotyzowania, tym wyraźnie mniej gotowości do ofiarnego wychowywania dzieci. Któż, jeśli nie szatan, nas usypia swym wypróbowanym podszeptem: „No, bo takie czasy, bo taka moda”

Pamiętajmy o mądrości przy słów: „Jak cię widzą, tak cię piszą”, czy „Twój wygląd zewnętrzny jest kartą tytułową twojego wnętrza”. A nad wejściem do jednego z kościołów można przeczytać następujący napis: „Tutaj ubiór raczej godny niż swobodny”. W „Katechizmie Kościoła Katolickiego”, podpisanym przez Jana Pawła II, czytamy: **Czystość domaga się wstydlivości, ta zaś chroni intymność osoby. Polega ona na odmowie odsłaniania tego, co powinno pozostać zakryte... Wstydlivość jest skromnością. Wpływa na wybór ubioru... Uczyć dzieci wstydlivości oznacza budzić w nich poszanowanie osoby ludzkiej** (2521-2524).

*Bibliografia: Dudziak Urszula, Instytut Nauk o Rodzinie KUL-Znaczenie ubioru; Drawińska Jadwiga - Mój strój, moja sprawa; Ks. Martyna A. - Ubiór godny; Krajski Stanisław - Savoir vivre w Kościele; Zalech Anna - Modnie, ale skromnie; Czuba Krystyna - Wizerunek kobiet.*